

Finale pięściarskich mistrzostw Wojska Polskiego

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 74

Warszawa, poniedziałek 18 września 1950 r.

Rok V

Bokserzy stolicy biją Poznań 10:6

Gwardyjska łaźnia Kolarza 7:0!

W Bułgarii prowadziny ale...

Kolew przed Stawczykiem i Kiszka

10,5

10,6

10,9

SOFIA, 17.9. (tel. wł.).

54:41 prowadzą nasi lekkoatleci w Sofii, a lekkoatletki 23:15. W wielu konkurencjach Bułgarzy wykażą zdumiewający postęp. Mówią o nim nowe rekordy Bułgarów, jak 10,5 w setce Kolewa, 190 w wężu Georgiewa i 13 m 27 w kulii Nen kowej.

W numerze:

Bramka z 50 m — str. 2

★

Polscy lekkoatleci w Sofii — str. 3

★

Grand Prix motocyklowe — str. 4

★

Mistrzostwa strzeleckie — str. 5

★

Cienie na żaglach — str. 6

Nasi lekkoatleci nie sprawili zawodu. Cieszy nas, że Stawczyk znów powraca do formy. Porażka Kiszki wynika z opóźnienia na starcie.

Bregulanka wprawdzie przegrała w kulii, lecz osiągnęła wynik b. dobry — lepszy niż stary rekord Polski Flakowiczówny.

Na 80 m pł. w 800 m i trójsko ku uzyskali po 2 pierwsze miejsca.

Z zainteresowaniem czekamy na wyniki drugiego dnia meczu, w których najciekawszymi konkurencjami powinny być biegi na 200 i 1500 m. Zwycięstwa nasze wydają się być pewne.

Telefon sprawozdawcy „Przeglądu” na str. 3.

Dobry początek

W WARSZAWIE odbył się mecz bokserski Warszawa — Poznań. Spotkanie to było miłą niespodzianką, gdyż jak na początek sezonu większość zawodników zademonstrowała zupełnie dobrą formę.

Jest to niewątpliwie wynikiem pracy naszych trenerów. Nie zapomnijmy bowiem iż w szeregach obu drużyn walczyli pięściarze, którzy właśnie ukończyli obóz treningowy pod kierownictwem Stama. Już w tej chwili możemy z zadowoleniem stwierdzić, iż praca na obu obozach wydała się pomyślna, choć Stama tuje, że trening był nieco zbyt krótki.

Mecz Warszawa — Poznań jest dobrą jaskółką przed zbliżającym się sezonem. Wierzymy, że pięściarstwo polskie znalazło się na właściwej drodze.

Pierwsze wieści z Bukaresztu

Jędrzejowska i Skonecki

otrzymali Nr 1 przy rozstawieniu

BUKARESZT, 17.9. (tel. wł.).

POLSKA ekipa tenisowa znajduje się już od kilku dni w Bukareszcie. Obsada międzynarodowych mistrzostw Rumunii w tenisie jest nieco słabsza, niż przewidywaliśmy, bowiem prócz licznej stawki najlepszych graczy Rumunii i naszych zawodników — w turnieju biorą udział tylko tenisisci Bułgarii. Występ reprezentantów Bułgarii jest właściwie debiutem tenisa bułgarskiego na polu międzynarodowym. Barw Bułgarii w Bukareszcie bronią dwaj tenisisci — Dimitrov i Romański.

W sobotę na reprezentacyjnych kortach Bukaresztu odbyło się uroczyste otwarcie turnieju. W łóż honorowej zasiadli liczni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Odbyła się również deflata wszystkich zawodników.

Pierwszego dnia rozegrano tylko gry pokazowe na kortach centralnym. W pierwszej grze — para Chytrowski, Skonecki pokonała Piatka i Viziru 6:4, później Skonecki, Romański zwyciężyli Caralulisa, Dimitrova 6:4, na zakończenie — Jędrzejowska, Cobzuc pokonała parę Teodorowsky, Skonecki 8:6.

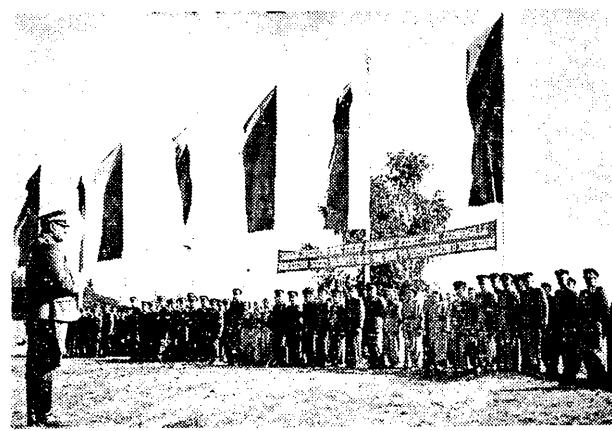
Gry turniejowe rozpoczęły się w nje dziele po południu. Polscy tenisisci wyjdą na kort w poniedziałek.

W Bukareszcie panuje piękna pogoda, temperatura dochodzi do 33 stopni!

Rozstawienie w turnieju jest następujące: gra pojedyncza męczyzna: 1) Władysław Skonecki, 2) Viziru, 3) Piatka i 4) Caralulis. W ćwierćfinale Skonecki powinien spotkać się z Rumunem Cobzucem, Viziru z Chytrowskim, a Caralulis z Romańskim. Drugi Bułgar — Dimitrov walczyć będzie przypuszczalnie z Piatkiem o wejście do ćwierćfinału.

W grze pojedynczej kobiet Jędrzejowską rozstawiono jako nr 1, Rumunkę Wertheim jako nr 2, Popławską jako nr 3, wreszcie znana nam z turnieju w Sopocie — Rumunkę Teodorowsky jako nr 4. Mistrzyni Rumunii — Stancescu jest chora na płuc i wycofała się z czynnego życia sportowego.

Bułgarzy grają mniej więcej na poziomie Olejniszyna i Chytrowskiego.



Wielką przewagę osiągnął Poliński w walce z Czaplinskim (Poznań). W czasie walki okazało się, że bokser poznański (na lewo) jest nadal b. słabym technikiem
Foto E. Frankowiak — API

CSR-Albania 3:0 w piłce nożnej

PRAGA, 17.9. (Tel. wł.). Międzypaństwowy mecz piłkarski CSR — Albania, rozegrany w Pradze wobec 40.000 widzów, zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gospodarzy 3:0 (1:0), którzy gdyby nie słaba dyspozycja strażnika ataku, mogliby uzyskać jeszcze wyższe zwycięstwo.

Do meczu tego CSR przystąpiło w następującym składzie: Moravec, Venglar, Krasnohorsky, Malatynsky, Trnka, Vlk, Hlavacek, Preiss, Tomas (Cejp), Zdarsky, Peszek.

Drużyna czeskosłowacka przewyższała zdecydowanie przeciwnika pod względem technicznym. Niemal przez cały czas gry napastnicy CSR przesiadywali na polu albańskim, jednak rzadko decydowali się na strzał.

O przewadze Czechosłowacji mówi najlepiej fakt, że na bramkę Moravca oddano w ciągu meczu zaledwie 3 strzały. W zespole albańskim, który grał szybko, ale chaotycznie wyróżnił się środkowy napastnik Borici. W zespole CSR na pochwałę zasługuje obrona i pomoc oraz Hlavacek i Zdarsky w ataku.

Gra napadu CSR poprawiła się na 25 min. przed końcem spotkania, tj. od chwili, gdy na miejsce Tomasa wszedł Cejp. Zawodnik ten lepiej pokierował atakiem, nadając jego zagranom szybsze tempo.

★

BUDAPESZT, 17.9. (Tel. wł.). Re-prezentacja piłkarska Albanii, która w niedzielę, 17.9. stoczyła międzypaństwowe spotkanie z Czechosłowacją (w Pradze), rozegra w drodze powrotnej mecz z reprezentacją Węgier w Budapeszcie 24.9.

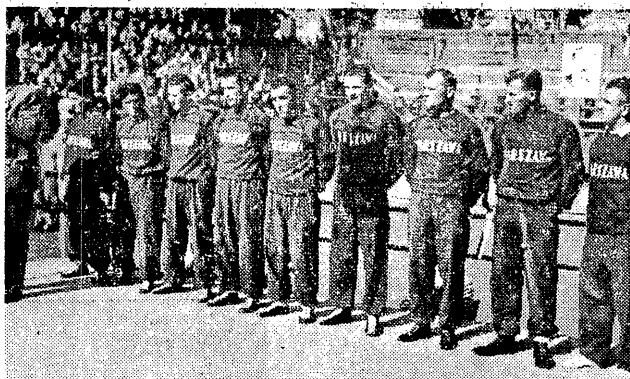
Odwołane mecze

Projektowany na dzień 8 października mecz bokserski Polska — Rumunia we Wrocławiu nie dojdzie w tym terminie do skutku. Również nie odbędzie się 22 października mecz pięściarski Polska — Bułgaria w Sofii. Spotkania te odbędą się w innych terminach.

SPROSTOWANIE

Wskutek złego odbioru telefonicznego uległy zniekształceniu podane przez nas wyniki Polaków w Bukareszcie:

Bregulanka osiągnęła w pchnięciu kulę 13,50, a Weinberg w trójsko ku — 14,69, a nie jak mylnie podaliśmy 13,40 i 14,64.



Drużyna Warszawy zrewanżowała się Poznańowi za dwie kolejne porażki 6:10 i 7:9. Stoją od lewej prezes WOTB — Kurzyński, bokserzy Makowski, Kubowicz, Tyczyński, Wesolowski, Kwaśniewski, Poliński, Archadzki, Gościński i trener Zalewski
Foto E. Frankowiak — API

Manifestacja przyjaźni i wspólnej walki sportowców Polski i Francji

ŁÓDŹ, 17.9. (tel. wł.). Pierwszy występ francuskich gimnastyczek FSGT w Łodzi stał się wielką manifestacją solidarności mas robotniczych Francji i Polski. W dniach szalejącego terroru reakcyjnego rządu w Paryżu — robotnicze drużyny sportowe obu narodów — tym silniej manifestowały swą wytrwałą wolę walki o sprawiedliwy ustrój i Pokój. Spotkanie zakończyło się w punktacji ogólnej zwycięstwem reprezentacji Polski 224,40 pkt., FSGT 202,40.

Indywidualnie pierwsze miejsce

zajął Reindlowa 38,70, przed Francuzką Lemoine 38,10, Kurzanką 37,40, Kanikowską 37,30, Krupianką, Skirlińską, Marcinęczak, i Francuzką Voillot.

Wolne ćwiczenia Reindlowej bardzo podobały się publiczności, która domagała się powtórzenia ich raz jeszcze.

Nasze gimnastyczki wykazały b. dobrą formę, zademonstrowały bardzo dobre przygotowanie techniczne i górowały nad swymi koleżankami z Francji staranniejszym wykończeniem ćwiczeń. (J. N.).



Rzadko zdarza się fotoreporterowi uchwycić taki moment z meczu piłkarskiego. Na zdjęciu Cieślak w chwili oddania efektownego strzału „nożykami”, z którego zdobył bramkę na meczu Śląsk — Kraków
Foto „Urszula”



Sportowcy z energią i radością biorą udział w pracach przy odgruzowaniu i porządkowaniu stolicy. Na zdjęciu członkowie ZKS Spójnia przy pracy.
Foto E. Frankowiak — API

10 minut gry to za mało

CWKS przegrywa z Ogniwem 2:3

Ogniwo Kraków — CWKS W-wa 3:2 (1:0). Bramki padły w kolejności: Bobula (Ogn) w 17 min., Radoń (Ogn) w 48 min., Radoń (Ogn) w 60 min., Sądadek (CWKS) w 84 min. i Janeczek (CWKS) w 87 min.

Ogniwo Kraków: Hymczak, (Ry-bicki), Gądek, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Kuczyński, Rajtar, Bobula, Radoń, Kolasa.

Widzów 15.000; sędziował Jędrzej-czyk (Kielce).

CWKS: Skromny, Piotrowski, Se-rafina, Oprych, (Janeczek), Orłowski, Hodyra, Sądadek, Górski, Janeczek (Oprych), Olejnik, Ochmański.

Pilkarze CWKS znów zawiedli. Ostatnie 10 min. gry zrealizowali ich częściowo, nie wytumaczyli jednak zupełnie 80 min. partii. Jest to zjawisko naprawdę trudne do wytłumaczenia. Przez 80 min. pilkarze CWKS przebiegali się w słamazarności, a już piłka napastników dala popis jak nie należy grać. Kombinacje wszędy, strzały, które prują powietrze o kilkanaście metrów nad, albo obok bramki, jakiegoś dziwnie zmyślny, których sensu trudno się było dopatrzeć.

Na tyle tak słabo zagrywającej drużyny gospodarzy, pilkarze Ognia, wy padli naderpóźno. Od początku sezonu mówi się, że krakowianie nie umieją strzelać. Tymczasem w meczu z CWKS widzieliśmy wiele ostrych i celnych strzałów, którymi imponował zwłaszcza Radoń. Na środku napadu Ognia wystąpił Bobula i trzeba przyznać, że spisał się zupełnie dobrze. Miał on ciężkiego przeciwnika w osobie Orłowskiego, który jest obecnie w doskonałej formie, a mimo to potrafił wielokrotnie uchwycić się spod jego opieki.

Na pochwałę zasługuje właściwie cały zespół Ognia. Trzeba jednak dodać, że od chwili gdy CWKS na 10 min. przed końcem rozpoczął desperackie ataki, pewna zazwyczaj de fensywa gości z Parpanem na czele zagubiła się i stwarzała wiele zamię-

szania pod własną bramką. Napad Ognia ładnie kombinował w polu, był szybki, a dokładne podania jeszcze bardziej zwiększały jego wartość.

W sumie Ogniwo było drużyną znacznie lepiej przygotowaną technicznie i zwycięstwo jego jest zasłużone.

U wojskowych zawiódł zupełnie Janeczek, który ani jako kierownik ataku, ani prawy pomocnik nie wykazał się zupełnie z zadań. W liniach defensywnych najlepszy był Orłowski. Piotrowski i Serafin na dośrodku, Skromny miał kilka złe obliczonych wybiegów, Hodyra zagrywał odważnie i pewnie.

Nieporozumieniem było wstawienie Janeczka na środek napadu. Parpan nie pozwolił mu zupełnie grać i dopiero przesunięcie na tę pozycję Oprycha poprawiło sytuację w napadzie CWKS. Słabiej niż zwykle wypadli w nim Ochmański i Sądadek. Obaj obrońcy Ognia byli dobrze dysponowani i dawali sobie z nimi radę zupełnie łatwo. Górski bawił się wciąż w hyperkombinacje, a Olejnik boi się strzelać.

Mecz rozpoczął się atakami Ognia, które zdobywa pierwszą bramkę przez Bobulę. Ataki CWKS są anemiczne i dosłownie w ciągu pierwszej części gry na bramkę Hymczaka nie padł ani jeden celny strzał.

Po pauzie już w 3 min. Radoń ostrym strzałem z biegu poprawia wynik na 2:0, a w 15 min. ten sam zawodnik po rzucie różnym, górnym mocnym strzałem zmusza Skromnego do kapitulacji.

10 min. przed końcem meczu CWKS rozpoczyna serię desperackich szturmów. W 39 min. Sądadek ostrym „szcurem” zdobywa pierwszą bramkę, a w 42 min. dalekie dośrodkowanie Janeczka wpada w siatkę w chwili, gdy Oprych atakował Rybickiego. (gw).

Mimo porażki 0:7 z Gwardią

Kolejarze podobali się w Krakowie

KRAKÓW, 17.9. (Tel. wł.).

Gwardia — Kolejarz (W-wa) 7:0 (4:0). Bramki zdobyli: Mordarski, Gracz i Kohut po 2 oraz jedna samobójcza (Wolosz). Sędzia Krumholz (Bielsko). Widzów 20 tys.

Gwardia — Jurawicz, Dudek, Flanek, Legutko, Szczurek, Mamoń, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Mordarski.

Kolejarz — Borucz, Wolosz, Jaźnicki, Łabęda, Brzozowski, Szczawiński, Szularz, Szczepoński, Łęcz, Popiołek, Wesołowski.

W wielu sprawozdaniach podkreślano, że pilkarze Gwardii stać na daleko wyższy poziom od tego, jaki demonstrowali w dotychczasowych zawodach ligowych. Ale do tego były w pierwszym rzędzie potrzebne animusz i bojowa wiera. Gdy wyrzucił je, zespół lidera Ligi zademonstrował poziom, który można określić jednym słowem: klasa. Dobra technika, idealna wprost współpraca wszystkich linii, szybkość, zdecydowanie, a nade wszystko chęć skończenia każdej akcji strzałem sprawiły, że mecz był piękny, okresami wprost porażający.

Cenne i bardzo przekonujące zwycięstwo odniosła drużyna krakowska nad przeciwnikiem, który nie był znów taki słaby, jakby można sądzić po wyniku. Kolejarze warszawscy, mimo klęski, byli zespołem, o którym trzeba mówić z uznaniem. W szeregach ich jest wielu zawodników o dobrej technice, który nie obosą wszystkie arkana futbolu. Są przy tym szybki, dostatecznie bojowi a lotny ich atak umie konstruować i przeprowadzać płynne akcje i potrafi być groźny dla każdego przeciwnika. Mimo utraty dwóch bramek już po 7 min. meczu i mimo, że w końcowym okresie trzeba było grać z półtuzinowym bagażem, atakowali warszawskie bramkę Gwardii, a tylko wysoka klasa Jurawicza oraz słupki względnie poprzeczka uchroniły Gwardię od utraty punktów.

Jedyną zdobytą przez Kolejarza bramkę zapisał Gwardia na swoje konto. Niefortunnym strzelcem, który naciskał zewsząd przez gwardzistów podał

zbyt ostro głową wybiegającemu Boruczowi był Wolosz. Zresztą była to bramka b. efektywna, podobnie jak wszystkie w tym meczu.

W pięknych bramkach padających po szybkich, płynnych i przemyślanych atakach gwardzistów, w bezbłędnej grze dośrodkujących zwycięzców, która nawet z najgorszej opresji potrafiła wyjść zwycięsko, w ostrej ale fair grze obu drużyn tkwił urok tych zawodów odcinających się jaskrawym kontrastem od tego co widziano w pamięci, a co w przeddzień zaprodukować jej raczyli pilkarze Związku i Włókniarza.

Gwardia przypuściła z miejsca szturm na bramkę Kolejarza. Już w drugiej minucie wpisał się Mordarski na listę strzelców wyszukując dokładne podanie Gracza. W 6 min. później znów dokładne podanie Kohuta przejął Gracz i z najbliższej odległości załatwił resztę. Przed przerwą jeszcze raz Mordarski i Kohut

zmusili b. dobrego bramkarza Borucza do skapitulowania. Po przerwie serię bramek rozpoczął Wolosz. 6. bramka była dziełem Kohuty, który kapitalnie ograł trzech przeciwników w tym i Borucz, 7 zaś zdobył Gracz z karnego, gdyż Jaźnicki ręką obronił strzał Mordarskiego, w opuszczonej już po wybiegu Borucza bramce.

Wielokrotnie w tym meczu Gwardia zdobyła bramki. Po przerwie serię bramek rozpoczął Wolosz. 6. bramka była dziełem Kohuty, który kapitalnie ograł trzech przeciwników w tym i Borucz, 7 zaś zdobył Gracz z karnego, gdyż Jaźnicki ręką obronił strzał Mordarskiego, w opuszczonej już po wybiegu Borucza bramce.

POZNAN, 17.9. (Tel. wł.). — Budowlani Chorzów — Związkowiec Poznań 6:0 (4:0). Bramki dla Budowlanych zdobyli: w 17, 30 i 33 min. Spodzieja, w 34 min. Salwiczek w 53 min. Glanc i w 89 min. Wiecezorek z karnego.

Tabela I Ligi

1. Gwardia Kraków	18	27	44:14
2. Unia Ruch	15	22	34:16
3. Związk. Krak.	16	20	30:17
4. Kolejarz Poznań	18	20	40:34
5. Górnik Radlin	18	19	28:24
6. CWKS W-wa	17	17	35:30
7. Ognio Krak.	17	17	23:22
8. Kolejarz W-wa	17	16	28:38
9. Górnik Bytom	18	15	27:55
10. Budowl. Chorzów	17	14	23:23
11. ŁKS Włókniarz	17	13	27:37
12. Związk. Poznań	18	6	12:49

Sześć bramek, gra beznadziejna

Budowlani — Związkowiec Pozn. 6:0

POZNAN, 17.9. (Tel. wł.). — Budowlani Chorzów — Związkowiec Poznań 6:0 (4:0). Bramki dla Budowlanych zdobyli: w 17, 30 i 33 min. Spodzieja, w 34 min. Salwiczek w 53 min. Glanc i w 89 min. Wiecezorek z karnego.

Budowlani — Janik, Durniak, Karmański, Wiecezorek, Janduda, Gajdzik, Glanc, Spodzieja, Salwiczek, Kalus, Barański.

Związkowiec — Krystkowiak, Pyda, Staniek, Cybiński, Groński, Grabianowski, Opitz, Murzynowski, Kajdasz, Kmiećkowiak, Smółski.

Budowlani wygrali spotkanie, będąc w pierwszej połowie meczu we wszystkich liniach zespołem lepszym. W dodatku mieli oni atak, który wykorzystał skutecznie wszystkie nieporozumienia obrony gospodarzy.

Spotkanie stało na b. słabym poziomie, a przez większość meczu wiała nuda z boiska.

Mimo wyraźnej przewagi w II części meczu napastnicy Związkowca grali tak słabo, że zaledwie 2-krotnie zanępkolili bramkarza Janika groźniejszymi strzałami. W II części meczu gra tak pogorszyła się, że widowsko wywoływało częstokroć na widowni huraganowe śmiechy. Do czołowej dostroili się sędzia Wyprysk z Opoła, który rzadko kiedy odgrywał prawdziwe przewinienia.

Górnik Byt. — Górnik Radlin 3:2

BYTOM, 17.9. (Tel. wł.). Górnik Bytom — Górnik Radlin 3:2 (2:2). Bramki dla Bytomia: Pajk — 2, Sobek — 1, dla Radlina: Obruśnik i Warzecha. Sędziował Kukuski z Gdańska. Widzów 6.000.

Górnik Bytom: Jung, Czernik, Czapińska, Burda, Banisz, Wiecezorek, Pajk, Wierominek, Sobek, Krasówka, Renk.

Górnik Radlin: Pojdo, Janik, Bober, Żdździć, Grzegorzczak, Rajchel, Obruśnik, Szlegier, Franke, Warzecha, Dybała.

Kolejny po fachu niewiele się wysilił. Miał się wrażenie, że jest to mecz przyjacielski. Grano bardzo leniwie, nikt się nie śpieszył i sędzia nie wiele miał do roboty. Poziom meczu słaby.

Liga tenisowa

SZCZECIN, 17.9. (Tel. wł.). W spotkaniu o mistrzostwo Ligi tenisowej Ognio Szczecin zwyciężyło zespół poznańskiego Związku 8:7. W ramach spotkania Jaskółkówna, Pozn. pokonała Tłoczyńska, Szcz. 8:6, 6:2. Ksawery Tłoczyński zwyciężył Tomaszewskiego 6:4, 6:2. Wśród Juniorów wyróżnił się Kramer, który pokonał Tomaszewskiego, Szcz. 2:6, 6:4, 6:0, w debiut Kramer, Drożdżyński, zwyciężyli parę szczecińską Tomaszewski, Janek — 6:0, 6:2.

Pochwała

AKCJA prasowa, której celem jest podniesienie poziomu kultury sportowej na boiskach piłkarskich, zaczyna przynosić rezultaty. W ciągu ostatnich kilku dni mamy do zanotowania dwa pozytywne objawy, które tym chętniej zamieszczamy, że powinny one służyć jako przykład dla tych wszystkich, którym droga jest sprawa właściwego rozwoju polskiej piłki nożnej.

1. Na wniosek Wydziału Gier i Dyscypliny Zarząd PZPN na swoim ostatnim posiedzeniu postanowił udzielić pochwały (po raz pierwszy w historii PZPN — dotychczas nikt jeszcze pochwały takiej nie otrzymał) Zarządowi i kierownikowi sekcji piłki nożnej Górnicza Knurow, za wzorowe zorganizowanie decydującego o mistrzostwie grupy meczu o wejście do drugiej Ligi z drużyną Górnika Zabrze.

2. Po meczu o wejście do drugiej Ligi piłkarskiej Spółnia Kraków — Stal Dąbrowa Górnicza do szatni sędziego wszedł sierżant MO, który podał nazwisko i adres widza, zatrzymanego przez władze bezpieczeństwa za śmiech zamieszania, podburzanie publiczności przeciwko sędziemu oraz obrażanie sędziego głównego i linowych ograżkami i kamieniami. Zatrzymanym okazał się Stefan Dudek, mieszkający w Dąbrowie Górniczej przy ul. Szwedzkiej. (Cendr.)

200 ZAŁOŻNIKÓW W MISTRZOSTWACH MOTOCYKLOWYCH ZSRR W mistrzostwach motocyklowych ZSRR uczestniczyło ponad 200 zawodników. W kategorii motocykli z wózkami ponad 600 ccm Kulakov ustanowił rekord ZSRR, przebiegając 300 km w 2:20:38,6, ze średnią szybkością 127,983 km na godz. Wynik ten jest lepszy od poprzedniego rekordu o 21 km na godz. W wyścigu na przelaz, zwyciężył Piatylich, przebiegając trudną 111 km trasą w 2:45:51,6.

Sobkowiak strzela bramkę z 50 m

ale Unia - Kolejarz Poznań 5:1

CHORZÓW, 17.9. (tel. wł.). Unia Chorzów — Kolejarz Poznań 5:1 (4:1). Bramki zdobyli: w 2 min. Cieślak, w 5 min. Sobkowiak, w 14 min. i 21 min. Brajter, w 42 min. Cieślak, i 52 min. Brajter. Sędziował Andrzej z Łodzi, widzów 8.000.

Unia: Wyrobek, Gebur, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Alszner, Cieślak, Brajter, Tim, Kubicki.

Kolejarz: Wróblewski, (Gołębiowski), Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Czapczyk, Chudziak, Białas, Anioła, Gogolewski, Kołtuński.

Wynik mógłby niejednego wprowadzić w błąd. Cyfry powiada, że Kolejarze w tym meczu niewiele mieli do powiedzenia, tak jednak nie było. Poznaniacy posiadali więcej z gry. Ich napastnicy jednak nie potrafili się zdobyć na zakończenie akcji celnym strzałem. Poza tym forsowano grę środkami boiska, nie wykorzystując dostatecznie skrzydłowych.

Inna sprawa, że napastnicy poznaniacy mieli trudne zadanie, gdyż defensywa Unii miała „swoją” dzień.

Mecz stał na dobrym poziomie. Nie liczono się, że pilkarze obu drużyn na rozmokłym boisku potrafią rozwinąć w pełni swe umiejętności. Od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziego gra prowadzona była w dobrym tempie, przy czym oba ataki produkowały piękne dla oka zagrania.

Unia straciła bramkę w niespodziewanych okolicznościach. Obrońca Sobkowiak z odległości ok. 50 m (mniej więcej z połowy boiska) posłał piłkę na bramkę Unii. Wyrobek źle obliczył wybieg, a przy tym nie wziął pod uwagę, że piłka jest śliska i wpełznął ją do bramki.

W drużynie Kolejarza na specjalne wyróżnienie zasługuje Słoma. „Bocian poznaniński” doskonale wkraczał w akcje, a zadziwił wszystkich precyzyjnymi głowkami. Każda niemal obita głowa piłki trafiała prosto na nogę kolejarza. Słoma oddał również kilka niebezpiecznych strzałów na bramkę, które przeszły tuż obok słupków, a jeden z takich strzałów obronił Wyrobek z największym trudem.

W ataku Kolejarzy Białas i Anioła

grali pierwsze skrzypce, jednakże odnosiło się wrażenie, że wszelkie zgrania obliczone są tylko na tych dwóch zawodników. Inni napastnicy nie mieli wielu okazji do wykonania swych walorów.

U hojducaz najlepiej spisał się defensywa, a w ataku dobrze zagrali Brajter, który z meczu na mecz wyraźnie się poprawia. Młody ten zawodnik jeśli popracuje jeszcze nad techniką, którą u niego niekiedy szwankuje, może stać się bardzo dobrym środkowym napastnikiem. Cieślak dużo strzelał. Najbardziej w linii ataku był Kubicki. (j. b.)

W II Lidze wciąż zmiany

choć koniec walk blisko

GRUPA WSCHODNIA

Ogniwo Tarnów — Stal Katowice 1:1 (0:0). Drużyna tarnowska sprawiała zawodniczym rzęszom swoich zwolenników wywołując z trudem — po słabej grze wynik remisowy. Jedyną bramkę dla miejscowych zdobył Rekt, dla Ślązaków Błania. Słabo zagral reprezentant Polski Barwinski, który wystąpił na prawym łączniku.

Włókniarz Częstochowa — Związkowiec Przemyśl 1:1 (0:0). W pierwszej połowie przewagę miał Włókniarz w drugiej połowie zdobył Związkowiec, który w 10 min. zdobył prowadzenie przez prawoskrzydłowego Krajnika. Wyrownanie dla Włókniarza uzyskał w 31 min. Nowowiejski z rzutu karnego.

Związkowiec Chelmek — Ognio Częstochowa 4:2 (2:2). Młody prawoskrzydłowy Związka Hebda przyczynił się wale nie do zwycięstwa, zdobywając dwie bramki. Dalsze dwie zdobył Obulowicz i Barowski. Dla pokonanych — Purgal i Halkiewicz.

Stal Upiń — Ognio Bytom 0:1 (0:1). Jedyną bramkę zdobył w 4 min. gry Wiśniewski z karnego. Mecz był niezwykle denerwujący. Obie napały nie wykorzystali wielu sytuacji.

Kolejarz Przemyśl — Lublinianka 1:1 (0:1). W pierwszej połowie meczu przeważała Lublinianka i zdobyła bramkę w 15 min. ze strzału Strucha. Po przerwie przeważał Kolejarz i zdobył bramkę przez Czarnieckiego.

1) Ognio, Tarnów	15	25	55:12
2) Stal, Katowice	15	22	45:21
3) Ognio, Bytom	14	21	35:14
4) Stal, Upiń	15	16	38:21
5) Związkowiec Chelm	14	14	29:52
6) Ognio, Częstochowa	15	13	20:27
7) Związk. Przemyśl	15	11	20:39
8) Włókniarz, Częst.	14	9	20:37
9) Kot. Przemyśl	14	9	16:52
10) Lublinianka	14	7	16:37

GRUPA ZACHODNIA

Gwardia Szczecin — Kolejarz Toruń 3:1 (0:0). Bramki strzelił Piątek i Forystyczny dla Kolejarza Kosobudzki z karnego. Gra była nerwowa i prowadzona zbyt ostro przez gości, spośród których napastnika Przybylskiego sędzia usunął z boiska na kwadrans przed końcem gry za rozmyślnie kopnięcie leżącego bramkarza.

Kolejarz Bydgoszcz — Związkowiec Radom 3:3 (2:2). Gra ciekawa, przy przewadze miejscowych. Bramki dla Kolejarza: Andrzejewski — 2 i Kubalczak — 1; dla Związka: Poszytek — 2, Czachor — 1.

Włókniarz Widzew — Włókniarz Chodaków 5:0 (5:0). Bramki strzelił: Pawlikowski — 3, Marciniański i Różycki — po jednej.

Stal Sosnowiec — Budowlani Gdańsk 5:0 (1:0). Bramki: Jochymczyk, Majewski, i Cholewa. Dobra technika i taktyka zdecydowała o wyniku.

1) Stal, Sosnowiec	15	20	40:24
2) Gwardia, Szczecin	15	20	35:25
3) Kolejarz, Toruń	14	17	26:19
4) Włókniarz, Chodak.	15	17	37:29
5) Budowlani, Gd.	15	17	27:28
6) Włókniarz, Widzew	15	16	34:51
7) Kolejarz, Bydg.	14	15	35:39
8) Związk., Radom	15	11	24:35
9) Budowlani, Świdn.	15	8	17:36
10) Kolejarz, Ostrów	15	7	16:58

MARTNAKKA MISTRZEM ZSRR

W Kiszyniewie zakończono rozgrywki o mistrzostwo ZSRR w pilce wodnej. W mistrzostwach uczestniczyło 16 drużyn. Tytuł mistrza ZSRR zdobyła drużyna Marynarki Wołennej, nie doznając żadnej porażki w turnieju.

Czekamy

na czwartą drużynę drugoligową

Rozgrywki o wejście do drugiej Ligi zostały już prawie całkowicie zakończone. Pozostały do rozegrania jeszcze tylko mecze w grupie pierwszej, gdzie do mistrzostwa grupy i awansu kandyduje jeszcze Gwardia Bydgoszcz i gdański Kolejarz.

W grupie drugiej mistrzostw został zespół stołecznej Gwardii, w trzeciej — Górnik Knurow.

Mistrzem grupy trzeciej została nieoczekiwanie Stal Dąbrowa Górnicza.

Niedzienne mecze przyniosły następujące rezultaty:

GRUPA I

Gwardia Słupsk — Gwardia Bydgoszcz 0:0 (0:0).
Kolejarz Gdańsk — Budowlani Poznań. Mecz przerywany na 24 bm.
1) Gwardia, Bydgoszcz 7 10 8:4
2) Kolejarz, Gdańsk 7 8 10:13
3) Budowlani, Poznań 7 7 14:14
4) Gwardia, Słupsk 7 6 11:14
5) Górnik, Wałbrzych 8 5 13:11

GRUPA III

Stal Skarżysko — Stal Radom 5:2 (1:2). Bramki zdobyli Kopecki, Malik i Miernik; dla gospodarzy Ziółek i Gregorczyk.

GRUPA IV

Stal Dąbrowa — Spółnia Kraków 5:0 (1:0). Bramki zdobyli Kulawik, Malowski, Panow.
Stal Stalowa Wola — Stal Mielec 5:0 (5:0). Ładna i szybka gra przez cały czas i zdecydowana przewaga gospodarzy, którzy w pierwszej połowie gry zdobyli 3 bramki przez Serafiniego, Nowaka i Barczyńskiego.
1) Stal Dąbrowa Górn. 8 12 24:10
2) Spółnia Kraków 8 11 21:17
3) Stal Mielec 8 8 22:18
4) Stal Stalowa Wola 8 8 12:17
5) Kolejarz Chelm 8 1 11:13

Mistrzostwa

Lublina w tenisie

LUBLIN, 17.9. (tel. wł.). Przy udziale 30 zawodników i dwu zawodniczek odbyły się w Lublinie tenisowe mistrzostwa okręgu. W grach pojedynczych mężczyzn tytuł mistrza zdobył Pelczyński (OWKS), wygrywając w finale z Zalewskim (Związk.) 6:3, 6:3. W grach pojedynczych kobiet mistrzostwo zdobyła Hakielówna (Związk.), wygrywając z Rokitową (OWKS) 6:4, 6:2.

Stefan Rzeszot donosi z Sofii:

PO PIERWSZYM DNIU PROWADZIMY Kobiety 23:15 — 80 pl. — dublet Mężczyźni 54:41 — 800 m i trójskok — dublet

SOFIA, 17.9 (Tel. wł.). Pierwszy dzień międzynarodowego spotkania w lekkoatletyce zakończył się sukcesem naszych reprezentacji. W konkurencjach męskich prowadzimy 54:41, a w kobiecych 23:15. Zawody odbywały się na pięknie udekorowanym Stadionie Wojska w Sofii. Drużyny zostały powitane przez przedstawiciela Bułgarskiego Komitetu Kultury Fizycznej, gen. Stoicewa. W imieniu polskich lekkoatletów przemówił delegat GKKF, a następnie do zawodników przemówił przedstawiciel Bułgarskiego Komitetu Obrótców Pokoju — Gondarew.

PIERWSZA NIESPODZIANKA

Największą niespodzianką pierwszego dnia zawodów była porażka Kiszki w biegu na 100 m. Nie należy tu winić naszego najlepszego setkarza, gdyż po kilku fałstartach został się on w dołkach i potem już nie mógł odrobić zbyt dużej różnicy. Różnica ta na mecie nie była jednak taka, jaką wykazały stopy... Na leży podkreślić, że Szwaczek prowadził do 80 m, tam dopiero doszedł go Kolev. Przez następne 19 m biegli razem. Na mecie Kolev był minimalnie przed Polakiem.

BREGULANKA POKONANA!

Drugą niespodzianką była porażka Bregulanki w kuli. Nenkowa już w pierwszej kolejce osiągnęła rekordowy wynik. Polka mimo wysiłków nie mogła jej pokonać.

Dobrze spisała się Konikówna. Słaba skocznia i przeciwny wiatr,

uniemożliwiły Weinbergowi osiągnięcie lepszych wyników.

Najlepszy wynik uzyskał pomorzanin dopiero w ostatniej kolejce.

W biegu na 100 m kobiet Berkowska ustanowiła rekord Bułgarii dobrym czasem 12,3. Wygrała tę konkurencję wyraźnie, ale naszym zdaniem zrobiła wyraźny fałstart.

DUBLETY POLAKÓW

Polacy odnieśli podwójne zwycięstwa w konkurencjach, w których nikt tego nie przewidywał. Najbardziej konkurencja spotkania — oszczep męski — przy niosła nam zwycięstwo.

Na 800 m Karban i Statkiewicz prowadzili bieg od startu do mety; nie wysilali się zbyt, by uzyskać zwycięstwo, a na metę wpadli razem.

400 m miało bardzo ciekawy przebieg. Do 200 m prowadził Lipski, ale przeliczył się z siłami. Na prostą pierwszy wyszedł już Mach, którego na ostatnich metrach dochodził Matkjan, ale Polak odparł ataki, zwyciężając pewnie.

FATALNE ZMIANY

Sztafety miały fatalne zmiany męczyzn i bardzo dobre kobiety. W chwili, gdy Lipski po złej zmianie oddał pałeczkę Stawczykowi, Bułgarzy mieli ok. 5 m przewagi.

Stawczyk nie tylko dogonił rywala, ale nadrobił na Bułgarze drugie tyle, oddając (znowu beznadziejnie) pałeczkę Buhlowi. Buhl pobiegł dobrze, nie tracąc nic do świeżo upieczonego rekordzisty Bułgarii Kolev.

MĘCZYZNI

100 m — 1. Kolev, Bulg. — 10,5 (nowy rek. Bulg.); 2. Stawczyk — 10,6; 3. Kiszka — 10,9; 4. Gawrilow, B. — 10,9.
400 m — 1. Mach — 48,8; 2. Matkjan, B. — 48,9; 3. Lipski — 51,4; 4. Arnaudov, B. — 55,2.

800 m — 1. Karban — 1:57,8; 2. Statkiewicz — 1:57,8; 3. Milov, B. — 1:58,8; 4. Muleszkov, B. — 2:02,3.
110 m pl. — 1. Krzyżanowski — 15,5; 2. Jankulowa, B. — 15,7; 3. Stokov, B. — 15,9; 4. Ogiblin — 15,9.

Wzwyż — 1. Georgiev, B. — 190 (nowy rek. Bułgarii); 2. Kinczew, B. — 185; 3. Skalbani — 180; 4. Cecula — 175.

Trójskok — 1. Weinberg — 14,06; 2. Hoffman M. — 13,82; 3. Dagorov, B. — 13,81; 4. Sidenkov, B. — 13,04.
Oszczep — 1. Gburczyk — 54,09; 2. Buhłowski — 51,67; 3. Bukov, B. — 50,70; 4. Donczew, B. — 47,16.

Dysk — 1. Kocov, B. — 42,06; 2. Krzyżanowski — 41,59; 3. Popov, B. — 40,94; 4. Hoffman K. — 38,15.

4x100 m — 1. Polska — 42,2 (Kiszka, Stawczyk, Lipski, Buhl); 2. Bułgaria — 42,4 (Gawrilow, Merdanov, Matkjan, Kolev).

KOBIETY

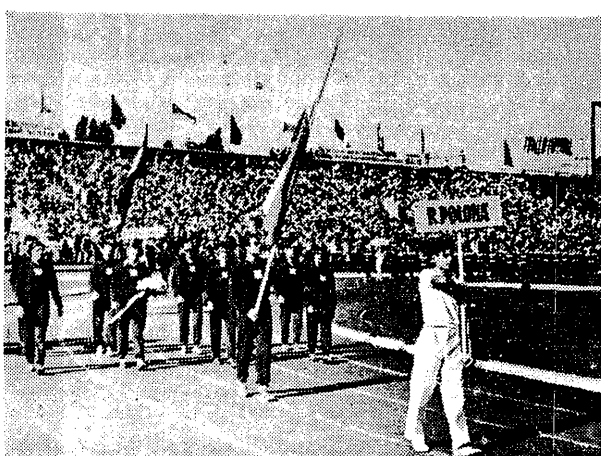
100 m — 1. Berkowska, B. — 12,3 (rek. Bulg.); 2. Kuźmicka — 12,9; 3. Moderowna — 13,0; 4. Iwanova, B. — 13,0.
80 m pl. — 1. Milanowa — 12,5; 2. Gościńska — 12,6; 3. Zankova, B. — 13,2; 4. Iwanova, B. — 13,6.

Kula — 1. Nenkowa, B. — 13,26 (rek. B.); 2. Bregulanka — 13,23; 3. Konikówna — 12,52; 4. Iwanova, B. — 11,19.

4x100 m — 1. Polska — 50,6 (Gembolśówna, Moderowna, Kuźmicka, Minicka); 2. Bułgaria — 51,9 (poza konk. — rek. Bułgarii).

Gwardia Koszalin — Bawelna 11:5

KOSZALIN, 17.9. (Tel. wł.) — W meczu pięciarskim o wejście do II Ligi bokserskiej drużyna Gwardii (Koszalin) pokonała Bawelnę (Łódź) 11:5. Goście uzyskali zwycięstwa w w. muszej i ciężkiej oraz remis w półśredniej.



Polska drużyna na defiladzie 8 państw w Bukareszcie. Sztandar nasz niesie Lipski

158 kajakarzy przy pustych trybunach i zapadających ciemnościach

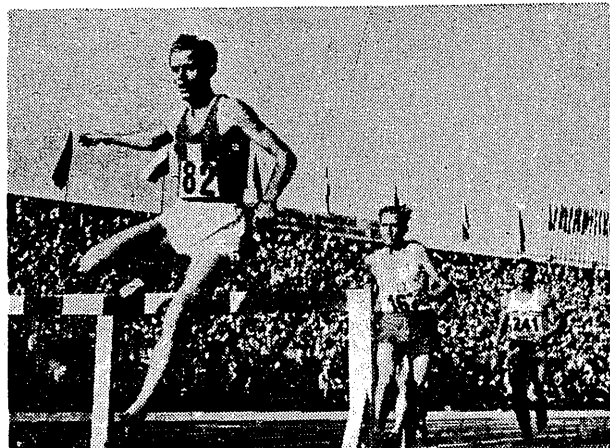
Ogólnopolskie zawody kajakowe organizowane przez warszawski ZKS Spółnia zgromadziły na starcie rekordową liczbę 158 zawodników i zawodniczek. W sobotę odbyły się konkurencje długodystansowe, dla kobiet na 7.000 m (z biegiem Wsły) i dla mężczyzn na 14.000 m (7.000 m w górę rzeki i 7.000 m z prądem).

Program zawodów wyznaczono, niestety, na zbyt późną godzinę, co miało ten skutek, że interesujące pojedynki w konkurencji męskiej odbyły się w zupełnych ciemnościach, które przyspieszyły chmury deszczowe. Po raz pierwszy warszawianie mieli okazję widzieć czwórki kajakowe. Obserwacja ta ograniczyła się zresztą jedynie do startu, bowiem, kiedy osady przybywały po niemal godzinie do mety, było już tak ciemno, że komisja sędziowska musiała wyprowadzić je w ciemnościach przy pomocy reflektorów!

Ciemności utrudniały jazdę zawodnikom i wpłynęły ujemnie na wyniki. W tych warunkach warto podkreślić ambicję młodzieży, pozbawionej dopingu publiczności. Członkowie klubu, którzy pełnili na wodzie rolę kierunkowych, wywiązali się z trudnego zadania doskonale. Z uznaniem trzeba podkreślić sprawne patrolowanie przez Komisariat Rzeczny MO.

W dwóch konkurencjach męskiej startowały 22 osady, ukończyło 17. Zdobyte zwycięstwo, prowadząc od startu do mety, odniosła osada Ognia Poznań: Matłoka — Jeżewski — 1:05,15; 2. Spójni W-wa: Górski i Majda — 1:07,23; 3. Górnik Czechowice: Miodoński — Cecula — 1:07,25.

Ciekawy przebieg miał wyścig Jedynek. Folwarczny, Górnik Czechowice po około



Mistrz Europy Czechosłowak Roudny prowadzi w biegu na 3 km z przeszkodami przed Kielosem na międzynarodowych mistrzostwach Rumunii w Bukareszcie

Rekord ZSRR na 4x300 m

Rekord ZSRR ustanowiła sztafeta moskiewskiego Dynama na 4 x 800 m — 7:36,2. Modoj i Demin przebiegli swoje odcinki w czasach około 1:53,0; Potapow — 1:55,5, a Archarov — 1:53,5.

6 razy Zatopek - Reiff

Drogi „Stały Czytelniku”! Prostużesz mój artykuł, przewidujący wynik brukselskiego pojedynku Zatopek z Reiffem uważa, że spotkają się oni w Brukseli już nie trzeci, a czwarty raz.

Otóż Zatopek z Reiffem zmierzyl się w Brukseli nie po raz, trzeci ani czwarty, a po raz szósty! Natomiast, gdy mowa o wielkim pojedynku, o prymat na 5 km, zwykliśmy pisać, że po raz trzeci.

Kiedy biegali ze sobą ci wielcy zawodnicy? Podczas mistrzostw Europy w Oslo w roku 1946 gdy zwyciężył Wooderson. Zatopek zajął 5 miejsce w 14:25,8, Reiff — 6 w 14:45,8.

Drugi raz walczyli na polu wyścigowym Brukseli Botstforts na jesieni 1946 r. w biegu na 4 okrążenia toru (ok. 8 km). Zwyciężył różnicą 150 metrów Zatopek.

W następnym roku w Brukseli podczas meczu Belgia — Czechosłowacja, Reiff pokonał Czechosłowaka na 3 km, osiągając czas 8:14,2 (czas Zatopek — 8:14,6).

Później znowu triumfował Reiff na Olimpiadzie w Londynie. I wreszcie nastąpił pamiętny pojedynek w Brukseli, gdzie Czechosłowak wykazał swą zdecydowaną wyższość, zwyciężając Reiffa i ustanawiając fenomenalny czas na 5 km — 14:03,0.

E. T.

Ostatnia rewia lekkoatletów węgierskich

BUDAPEST, 17.9. (Tel. wł.) W niedzielę zakończyły się 2-dniowe drużynowe mistrzostwa Węgier w lekkoatletyce. Na starcie stanęli najlepsi zawodnicy. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych i rozmięklej błazni, osiągnięto wiele dobrych wyników.

Kobiety: kula — Feher 11,90; 400 m — Bacsal 61,8; 100 m — Egri 12,1; wzwyż — Gyarmati 148; oszczep — Umbrai 39,40; 80 m pl. — Kolozsvari 12,6; w dal — Gyarmati 5,88; dysk — Jozsane 39,81; 200 m — Egri 26,5.

Mężczyźni: 110 m pl. — Palfi 15,9; 500 m — Garay 8:40,6; tyzka — dr Hommonay 400; 100 m — Szeleni 10,7; kula — Lewai 14,15; 400 m — Banhalmi 48,8; w dal — Foeldeoey 734; 10.000 m — Szegedi 31:42,2; 3.000 m z przeszkodami — Jeszenszky 9:27,8; miot — Nemeth 56,47; oszczep — Varszeghy 63,14; wzwyż — Lehoczky 181; 200 m — Szeleni 22; dysk — Klics 46,59; trójskok — Bolyld 13,72; 400 m pl. — Lombos 55,5.

Trzy rekordy pływaków D. Ślaska

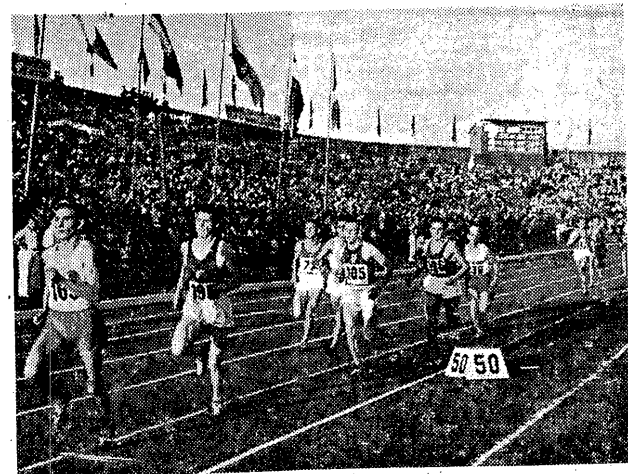
WROCLAW, 17.9. (Tel. wł.). W zawodach pływackich na odbudowę stolicy uzyskano kilka dobrych wyników. Rekordy Dolnego Ślaska ustanowił Petruszewicz (Związek) na 200 m kl. — 2:56,9 i na 100 m kl. — 1:17,4. Na 100 m grzb. Kirchnerówna (Związek) ustanowiła rekord wynikiem 1:35,1.



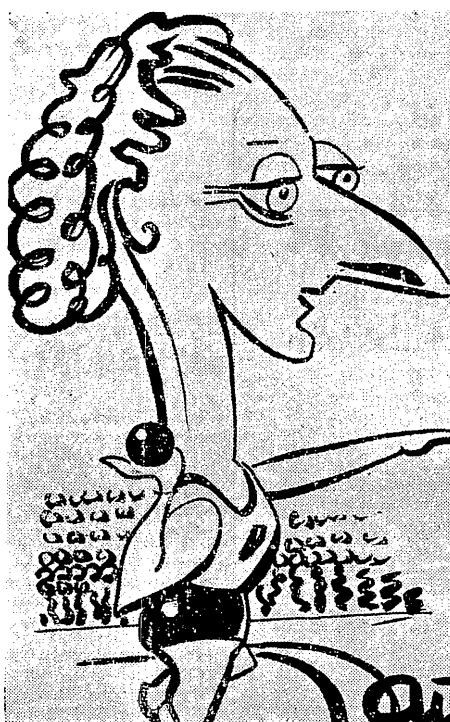
HELSINKI. Sijukhuis pokonał Fina Taipale na dystansie 1.500 m w czasie 3:52,6. Kuoppila skoczył 193. Tyzka: Käteja i Pihonen po 420. Oszczep: Hyttialinen 70,53. Miot: Kuivamaki 53,56.

NOWY JORK. Eksmistrz świata Murryp Al Brown — niegdyś bożyszcze ringów — znajduje się dziś w skrajnej nędzy i jest umierający. Al Brown został sparaliżowany. Bokserski z czasów sławy miał wielu przyjaciół — dziś umiera w zapomnieniu.

FOREST HILLS. Johansson został wyeliminowany przez Mulloya 4:6, 2:6, 2:6. Niespodzianką była przegrana Lueja Brough, która uległa z Chaffee 2:6, 5:7.



Potrzebowski prowadzi... Polak w biegu na 1.500 m na mistrzostwach Rumunii wyszedł na 200 m przed metą przed Węgrów Apró i Beresa oraz Czechosłowaka Aima (77), późniejszego zwycięzcę



Świeżo upieczona rekordzistka Polski w pchnięciu kulą (13,50) Magdalena Bregulanka uległa w Sofii niespodziewanie Bułgarce Nenkowej, która wynikiem 13,26 ustanowiła rekord swego kraju. Bregulanka osiągnęła 13,23

rys. E. Ałaszewski

Mo.

Dwie niespodzianki siatkarzy

AZS W-wa i Wrocław, Spójnia Gdańsk i Kolejarz Kraków

w finałach mistrzostw Polski

SIA TKARZE startujący w 4 grupach w półfinałach mistrzostw Polski sprawili dwie niespodzianki. W Zakopanem po zaciętej walce Kolejarz Kraków wyeliminował Spójnię W-wa, a we Wrocławiu doszło do dodatkowego meczu między AZS Wrocław a AZS Łódź. Do rozgrywek finałowych, które odbędą się 23 i 24 bm. w Nowej Hucie zakwalifikowały się następujące drużyny: AZS Warszawa, Spójnia Gdańsk, Kolejarz Kraków i AZS Wrocław. W półfinałach startowało 19 drużyn.

AZS W-WA TRACI JEDNĄ PARTIĘ

BIELSKO, 17.9. (tel. wł.). Mistrz Polski AZS W-wa nie napotkał w Bielesku na poważniejszy opór, jedyne siatkarze miejscowego Wiśniarza zdołali „urwać” akademikom jedną partię. Fatalna pogoda odbiła się na poziomie rozgrywek. W sobotę zdołano rozegrać tylko jedno spotkanie.

Pozostałe zespoły poza AZS, przy ogólnym średnim poziomie, zademonstrowały dobrą grę w polu — w obronie i kompletny brak ściąg. Wyróżnili się: Woźniczka, Grodecki i Lenkiewicz z AZS, Ozga i Pasek z Wiśniarza oraz Feliszewski ze Spójni Katowice. Widzów 1.000 osób.

Wyniki: Wiśniarz Bielsko — Spójnia Kat. 2:1 (15:12, 11:15, 15:12), AZS W-wa — Unia Gliwice 2:0 (15:10, 15:10), Unia Gliw. — Wiśniarz Bielsko 2:1 (11:15, 15:9, 15:11), AZS W-wa — Spójnia Kat. 2:0 (15:9, 15:9), AZS W-wa — Wiśniarz Bielsko 2:1 (15:2, 9:15, 15:6), Unia Gliw. — Spójnia Kat. 2:0 (15:12, 15:6).

1. AZS W-wa 3:0 6:1
2. Unia Gliw. 2:1 4:3
3. Wiśniarz Biel. 1:2 4:5
4. Spójnia Kat. 0:3 1:6

SIATKARZE I KOSZYKARZE SPOJNI GDAŃSK WYGRYWAJĄ W RADOMIU

RADOM, 17.9. (tel. wł.). Zamiast czterech drużyn startowało pięć, gdyż w ostatniej chwili PKSS dopuścił na usilne prośby — Kolejarza Piotrków, mimo nie terminowego jego zgłoszenia. Siatkarze Piotrkowa nie zasłużyli na wyrozumienie PKSS, gdyż zademonstrowali kompromitujący poziom gry, odpowiadający raczej B klasie kobiecej, a nie półfinałom mistrzostw Polski drużyn męskich, w dodatku zaś nie stanęli do ostatniego spotkania, wyjeżdżając wcześniej z Radomia.

Klasą dla siebie była Spójnia Gdańsk z reprezentantem Appenheimerem, koszykarzami Lenkiewiczem, Markowskim i Wójciszewskim oraz Tomaszewskim i Flontem. Szóstka ta wykazała jednak poważne zalety treningowe.

Z pozostałych drużyn wyróżnić należy Spójnię Radom, w barwach której grał reprezentant Polski w koszykówce Mokwiński (Spójnia Łódź), spisując się doskonale. Ogólnie poziom rozgrywek nie był budujący, nie widać było wcale nowych graczy, a oprócz już wymienionych wyróżnił się jeszcze „stary” Puchniarski z AZS Lublin.

Przed otwarciem zawodów przez młotów imieniem wszystkich zawodników Markowski ze Spójni, który wskazał na niezmąconą wale sportowców polskich w ich walce o pokój oraz zapewnili, że z całym zespołem realizować będą plan 6-letni.

Wyniki: AZS Lubl. — Kolejarz Piotrków 2:0 (wo), AZS Lubl. — Ognio Biał. 1:2 (10:15, 15:7, 13:15), Spójnia Gd. — AZS Lubl. 2:0 (15:7, 15:1), Spójnia Rad. — AZS Lubl. 2:1 (13:15, 17:15, 15:7), Ognio Biał. — Kolejarz Piotrków 2:0 (15:10, 15:8), Spójnia Gd. — Kolejarz Piotrków 2:0 (15:4, 15:8), Spójnia Rad. — Kolejarz Piotrków 2:0 (15:7, 15:5), Spójnia Gd. — Spójnia Rad. 2:0 (15:12, 15:9), Spójnia Gd. — Ognio Biał. 2:0 (15:11, 15:7), Spójnia Rad. — Ognio Biał. 2:0 (16:14, 15:12).

1. Spójnia Gdańsk 4:0 8:0
2. Spójnia Radom 3:1 6:3
3. Ognio Białostok 2:2 4:5
4. AZS Lublin 1:3 4:6
5. Kolejarz Piotrków 0:4 0:8

ZYCIOWA FORMA KOLEJARZA KRAKÓW

ZAKOPANE, 17.9. (tel. wł.). Rozgrywki w grupie zakopiańskiej sprzywały się właściwie do meczu najsilniejszych zespołów Spójni W-wa i Kolejarzem Kraków. Warszawianie osłabieni brakiem Łaszcza, który w przeddzień meczu skreślił na treningu nogę, przegrali po ciężkiej walce w trzech setach.

Zawiodła para Policewicz — Ptaszyński, dobrze natomiast zagrał Skoczylas i Strzałkowski. Michniewski i Nurzyński — poprawni.

Kolejarze zagraли doskonale, wznowili się na wyżyny swego życiowego poziomu. Wyróżnili się: Poburka, Kantorek i Potocski. Ostatni set przerwano podczas ulewy przy stanie 10:10 i kończono go na boku i w zupełnych ciemnościach.

W pozostałych zespołach nie sposób było zauważyć dobrze zapowiadających się siatkarzy. Poza wymienionym meczem poziom był na ogół słaby. Zainteresowanie, jak na Zakopane, dość znaczne. Na trybunach każdego dnia (piątek, sobota i niedziela) zbierało się po 1.000 osób.

Wyniki: Spójnia Kielce — Związkowiec Jarosław 2:0 (15:13, 15:8), Kolejarz Kraków — Budowlani Poznań 2:0 (15:5, 15:12), Spójnia W-wa — Budowlani Poznań 2:0 (15:5, 15:9), Kolejarz Kr. — Spójnia Kielce 2:0 (15:10, 16:14), Spójnia W-wa — Związkowiec Jarosław 2:0

(15:2, 15:8), Spójnia Kielce — Budowlani Poznań 2:1 (15:11, 8:15, 15:11), Kolejarz Kr. — Związk. Jar. 2:0 (15:11, 15:11), Spójnia W-wa — Spójnia Kielce 2:0 (15:3, 15:10), Kolejarz Krak. — Spójnia W-wa 2:1 (15:10, 6:15, 15:11), Związk. Jar. — Budowl. Pozn. 2:1 (15:8, 14:16, 15:10).

1. Kolejarz Krak. 4:0 8:1
2. Spójnia W-wa 3:1 7:2
3. Spójnia Kielce 2:2 4:5
4. Związk. Jarosl. 1:3 2:7
5. Budowl. Pozn. 0:4 2:8

DODATKOWY MECZ WE WROCŁAWIU

WROCŁAW, 17.9. (tel. wł.). Przez 3 dni toczyły się we Wrocławiu rozgrywki półfinałowe o mistrzostwo Polski w siatkówce. Zawody przewidziane regulaminowo nie wyłoniły mistrza, gdyż wrocławski i łódzki AZS zdobyły po 3 pkt. Łódzianie ulegli toruńskiemu Kolejarzowi 1:2 (15:5, 15:17, 15:13), a wrocławski AZS przegrał ze swym łódzkim imiennikiem 1:2 (18:16, 12:15, 12:15). Wobec takiego stanu rzeczy zaszła potrzeba zarządzenia decydującej

rozgrywki pomiędzy łódzkimi a wrocławskimi AZS.

Wyniki: Kolejarz Szczecin — Wiśniarz Zielona Góra 0:2 (3:15, 7:15), Kolejarz Toruń — AZS Wrocław 0:2 (3:15, 4:15), Kolejarz Toruń — AZS Łódź 2:1 (15:5, 15:17, 15:13), Wiśniarz Zielona Góra — AZS Wrocław 0:2 (10:15, 12:15), AZS Łódź — Kolejarz Szczecin 2:0 (15:0, 15:13), Wiśniarz Zielona Góra — Kolejarz Toruń 0:2 (11:15, 9:15), Kolejarz Szczecin — AZS Wrocław 0:2 (11:15, 9:15), Wiśniarz Zielona Góra — AZS Łódź 0:2 (4:15, 3:15), AZS Wrocław — AZS Łódź 1:2 (18:16, 12:15, 12:15), Kolejarz Szczecin — Kolejarz Toruń 2:1 (15:11, 8:15, 15:7).

1. AZS Wrocław 3:1 7:2
2. AZS Łódź 3:1 7:3
3. Kolejarz Tor. 2:2 5:5
4. Wiśniarz Ziel. G. 1:3 2:6
5. Kolejarz Szczecin 1:3 2:7

Decydujące spotkanie zakończyło się zwycięstwem AZS Wrocław nad AZS Łódź 2:0 (15:9, 15:13).

Rumun Olariu zdobył Grand Prix Polski

POZNAŃ, 17.9. (tel. wł.). Motocyklowy wyścig o „Wielką Nagrodę Polski” wygrał Rumun Olariu (Dynamo Bukareszt) na maszynie Triumf Grand Prix 500, zdobywając zarazem pierwszą nagrodę w kat. maszyn ponad 350 ccm. W kat. maszyn do 350 ccm pierwsze miejsce zdobył Jankowski (Ogn. Bytom) na Nortonie 350, w kat. maszyn sportowych do 250 ccm triumfował Milewski (Unia Poznań) na NSU 250.

Największa doroczna impreza motocyklowa zgromadziła na starcie w Poznaniu prawie wszystkich czołowych motocyklistów Polski. Z zagranicznych zawodników przyjechali tylko Rumuni. Wyścigi odbyły się w trzech kategoriach, przy czym zawodnicy w kat. do 250 ccm startowali na 5 okrążeń toru (ok. 40 km), a zawodnicy w pozostałych katego-

riach na 10 okrążeń. W kat. 350 ccm przy czym wysunął się na czoło Jan Kowski. Zaledwie „350” wyruszyły ze startu, już na wirażu ukazuje się pierwsza „500” — to Stanisław Brun, który zdołał na tak krótkim odcinku wysunąć się o 30 sek. Za nim zaciekle walczyli o drugie miejsce Wuescu i Żymirski. Zwycięzca w r. ub. — Michol mija pierwsze okrążenie na szóstej pozycji. Prowadzący Brun idzie doskonale i wszyscy widzą w nim już zdobywcę Wielkiej Nagrody.

Dozwolone okrążenie było pchowem dla Bruna. Na al. Bułgarskiej doznał on defektu baku olejowego i wycofał się.

Teraz zacięta walka o prowadzenie toczą Wuescu z Żymirskim. Walka ta

jednak nie trwa długo, gdyż już w następnym okrążeniu wycofuje się Żymirski wskutek uszkodzenia baku benzynowego.

Czołówka coraz bardziej zwiększa tempo, trzymając widzów przez ostatnie dwa okrążenia w pełnym napięciu. Kiedy zawodnicy weszli w ostatnie okrążenie, zdawało się, że Sodeanu powtórzy swój sukces budapesteski. Na przedostatniej krzyżownicy nadzieja sportu motorowego Rumunii, Olariu „wyduśca” z maszyny co może, mija swego rywala i wśród burliwych oklasków kończy jako pierwszy w 1:16:59,6. Tuż za nim uplasował się Sodeanu w 1:17:00,6; jako trzeci mija metę Dąbrowski (Zw. Gdańsk) — 1:17:07,6, na czwartej i ostatniej pozycji kończy Muculiciu o przeszło 3 min. za Dąbrowskim.

Walka w kat. do 350 ccm była mniej zacięta. Na 5 startujących zawodników czołową prowadził Budowski (Gw. Poznań), lecz już w drugim okrążeniu wysunął się Jankowski, nie oddając prowadzenia a dystansując drugiego zawodnika, Antoniewicza (Stal Zielona Góra) prawie o dwa okrążenia. Jankowski uzyskał 1:23:55,8.

E. Olachowski

Juniorzy na ringu Gdańsk - D. Śląg 11:5

WROCŁAW, 17.9. (tel. wł.). W Ziemobach odbyły się zawody pięcioboju młodzieżowego w stylu klasycznym. Wzięli udział w nich zawodnicy z Wrocławia i z innych miast. Mecz wygrał zawodnik Wrocławia 11:5. Wyniki (na I m. dołnoślączy) papierowa — Hajman przegrał z Górskim, musza — Szczurek przegrał z Klinkosem, kogucia — Napieralski wygrał z Boetchera, piórka — Linkowski II przegrał z Samulewskim, lekka — Sawicki wygrał przez t. k. o. w 2 r. z Moskwą, półśrednia — Dudek zremisował z Bańkowskim, średnia — Kruński II uległ Zelce, półciężka Budziłło przegrał z Kucharskim.

Gwardziści pod koszem i siatką

ŁÓDŹ, (tel. wł.). W Łodzi po dwóch latach zakończono zostały mistrzostwa Polski Gwardii w piłce koszykowej i siatkowej. W mistrzostwach tych wzięło udział przeszło 300 zawodników z całej Polski. W siatkówce żeńskiej tytuł mistrza zdobył zespół Wrocławia, bijąc w spotkaniu finałowym drużynę Krakowa 2:0 (15:10, 16:14). Mistrzostwo w siatkówce męskiej zdobył niespodziewanie zespół warszawski, bijąc drużynę Krakowa 2:1 (15:7, 9:15, 15:13). W meczu koszykówki finał rozegrał się między Krakowem i Gdańskiem. Zwyciężył gwardziści Krakowa 36:23 (21:11).

Rybnik-Karwin na 64:34

RYBNIK, 17.9. (tel. wł.). Pierwsze w tym roku międzynarodowe zawody żużlowe rozegrane w Polsce odbyły się w Rybniku. Rybnik zastąpiony zawodnikami z innych miast, spotkał się z reprezentacją Karwin, CSR zwyciężając 64:34. Zabrakło czołowych żużlowców. Nie starowali awizowani Smoczyk i Zenderowski oraz Czechosłowacy Łuzak i Havelka. A jednak zawody były ciekawe i stały się nową manifestacją sportową na rzecz walki o pokój. 20.000 ludzi zebranych wznosiło okrzyki na cześć wody obrotu pokój Generalissimo Stalin, na cześć walki o pokój i na cześć przyjaźni polsko-czechosłowackiej.

Najlepszym zawodnikiem był Spyra, który zdobył 16 pkt., 2) Koleczek — 15 pkt. Trzeba podkreślić, że Koleczek jeździł taktycznie, blokując przeciwników, aby drugiemu Polakowi umożliwić zajęcie lepszej pozycji. W biegu zwycięzców zwyciężył Spyra, CSR — 1:26,0. Najlepszy czas zawodów osiągnął Spyra — 1:25.

Siatkarki Spójni i AZS W-wa oraz Kolejarza Gd. i Unii Łódź zakwalifikowały się do finałów

PÓŁFINAŁOWE rozgrywki o mistrzostwo Polski w siatkówce kobiecej rozegrane w czterech grupach przy udziale 15 zespołów wyłoniły finalistów w trzech grupach: Unia Łódź, Spójnia Warszawa, AZS Warszawa i Kolejarz Gdańsk, a więc zgodnie z przewidywaniami.

Czwórka ta stanie 23 i 24 bm. do rozgrywek finałowych w Łodzi.

AKADEMICZKI WARSZAWY NIE NAPOTKAŁY OPORU

WARSZAWA, 17.9. Rozgrywki grupy warszawskiej, które odbyły się przy znakomitym zainteresowaniu publiczności, stały na średnim poziomie i nie mogły wnieść do polskiej siatkówki kobiecej nic rewolucyjnego. Oprócz znanych zespołów AZS W-wa i ŁKS Wiśniarz, debiutujące siatkarze Unii Gliwice i Budowlanych Jelenia Góra zaprezentowały się wprawdzie dość poprawnie, zwłaszcza w obronie, jednak wobec braku ogólnego dostatecznego wyszkolenia, rutyny i słabego ataku nie można je zaliczyć do czołówek polskich zespołów. W przyszłości pod takim dobiegiem trenera obie drużyny mają jednak duże możliwości. Wyróżnili się Fryc i Siedlecka z Budowlanych i Weres oraz Śliwka z Unii.

Siatkarki AZS dopuszczone dodatkowo do rozgrywek nie napotkały na poważniejszy opór. Wprawdzie walczyły dość ciężko z Wiśniarzem, ale wygrały pewnie. Spotkanie to było najciekawsze i stało się dobytek poziomu. ŁKS grał bez reprezentantki Serwatko St., której nie zdołał zastąpić dwie jej siostry. Najlepsze z łódzianek — to Paprotówna, Lutosińska i Wojtera.

Asem AZS jak i cały zespół byłby Gruszczyńska. Drugą reprezentantką AZS, Szczawińska, jak na swe możliwości zagrała słabo. Tuż po niej niedokładne wystąpienia Proguńskiej oraz przemęczenie nauką do egzaminów.

Niepoddany mecz rozgrywek były zwycięstwo Budowlanych nad Wiśniarzem a po południu tego dnia porażka Budowlanych z Unią. Mimo porażki ŁKS jest lepszym zespołem od siatkarzy z Jeleniej Góry.

Wyniki: ŁKS Wiśniarz — Unia Gliw. 2:0 (15:1, 15:12), AZS W-wa — Budowl. Jel. Góra 2:0 (15:12, 15:4), Budowl. Jel. Góra ŁKS Wiśniarz 2:1 (6:15, 15:10, 15:13), AZS W-wa — Unia Gliw. 2:0 (15:9, 15:12), AZS W-wa ŁKS Wiśniarz 2:0 (16:14, 15:7), Unia Gliw. Budowl. Jel. Góra 2:1 (9:15, 15:10, 17:15).

1. AZS W-wa 3:0 6:0
2. Budowl. J. G. 1:2 3:5
3. ŁKS, Wiśniarz 1:2 3:6
4. Unia, Gliwice 1:2 2:5

SIATKARKI ŁÓDZI WYGRAŁY JESZCZE PRZED SPOTKANIAMI

ANDRYCHÓW, 17.9. (tel. wł.). W półfinałach mistrzostw Polski w siatkówce żeńskiej startowały tylko trzy zespoły. Unia Przeworsk w przeddzień rozgrywek zawiadomiła telefonicznie gospodarzy, że z powodu zdekompletowania drużyny nie weźmie udziału w zawodach.

W sobotę padał silny deszcz i na rozgrywkach boisku nie można było marzyć o

rozegraniu spotkań. Pierwszy mecz odbył się w niedzielę rano i przyniósł zwycięstwo Wiśniarzowi Andrychów nad tarnowskim Ogniem 2:0 (15:9, 15:11). W dwu spotkaniach popołudniowych Unia Łódź pokonała bez trudu Wiśniarza Andrychów 2:0 (15:0, 15:5), a Ognio Tarnów 2:0 (15:3, 15:3).

Zawody nie stały na specjalnie wysokim poziomie. Unia zdobyła tytuł spacerkiem, bez większego wysiłku. Zawodniczki Ognia i Wiśniarza zmuszowane spotkaniem z rozgrywającym mistrzem Polski przegrały jeszcze przed wejściem na boisko. Publiczność około 1.000.

1) Unia, Łódź 2:0 4:0
2) Wiśniarz, Andrychów 1:1 2:4
3) Ognio, Tarn. 0:2 0:2

GDANSZCZANKI BEZ KONKURENCJI W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ, 17.9. (tel. wł.). Kolejarz Gdańsk zwyciężył bez trudu w półfinałach mistrzostw Polski w siatkówce żeńskiej. Wyniki: Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Szczecin 2:0 (15:3, 15:1), Spójnia Grudziądz — Kolejarz Szczecin 2:1 (11:15, 15:11, 15:3), Kolejarz Gdańsk — Kolejarz Poznań 2:0 (15:7, 15:10), Kolejarz Poznań — Kolejarz Szczecin 2:1 (12:15, 15:3, 15:12), Kolejarz Gdańsk — Spójnia Grudziądz 2:0 (15:4, 15:10).

1) Kolejarz, Gd. 3:0 6:0
2) Spójnia, Gr. 2:1 4:3
3) Kolejarz, Pozn. 1:2 2:5
4) Kolejarz, Szcz. 0:5 2:6

SPOJNIA W-WA WYGRYWA W KIELCACH

KIELCE, 17.9. (tel. wł.). Siatkarki Spójni Warszawa bez trudu rozprawiły się ze swoimi przeciwniczkami, przewyższając je zdecydowanie co najmniej o klasę, przede wszystkim taktyką i umiejętnością ściąg. Wyróżniły się: English, Wojewódzka i Rogowska. Pozostałe zespoły reprezentowały w większości młodzież, która grała po prostu pięknie w polu, demonstrując czyste odbicia i przyjęcia piłek. Jedynie Kolejarz z Katowic nie mogły pochwalić się młodymi zawodniczkami, ale mimo to zajęły drugie miejsce.

Ogólny poziom rozgrywek średni. Oprócz siatkarzy Spójni na uwagę zasłużyły Pietrzykowska i Woskiewicz z Stali Radom.

Wyniki: Kolejarz Kat. — Stal Rad. 2:0 (15:9, 16:14), Spójnia W-wa — Spójnia Kielce 2:0 (15:7, 15:4), Spójnia W-wa — Kolejarz Kat. 2:0 (15:5, 15:11), Stal Radom — Spójnia Kielce 2:0 (15:3, 15:2), Kolejarz Kat. — Spójnia Kielce 2:0 (15:7, 15:2), Spójnia W-wa — Stal Radom 2:0 (15:2, 15:4).

1) Spójnia, W-wa 3:0 6:0
2) Kolejarz, Kat. 2:1 4:2
3) Stal, Radom 1:2 2:6
4) Spójnia, Kielce 0:5 0:8

Koszykarki CSR ledwo wygrywają z Bułgarkami...

SOFIA, 17.9. (tel. wł.). Międzynarodowe spotkanie w koszykówce kobiet CSR — Bułgaria zakończyło się niebyleż zwycięstwem zwycięstwem CSR 45:43, przy czym decydujący punkt Czechosłowaczki zdobyły w ostatniej minucie. Bułgarki, które pokonały niedawno naszą drużynę załpionowały olbrzymią zaciętością i ofiarnością oraz kondycją. Czechski przeciwnik im lepsze umiejętności taktyczne.

Spotkanie zaczęło się sensacyjnie. Już w trzeciej minucie Bułgarki przewidywały 9:2, następnie Czechki podążały do 9:8. Odtąd prowadzenie bezustannie się zmieniało. Pierwsza połowa kończy się 27:26 dla Bułgarii. Po przerwie w dalszym ciągu prowadzenie się zmieniało, w ostatnich minutach CSR prowadzi 42:39, 42:41 i 40:41. Bułgarki wyrównują i w ostatniej niemal sekundzie CSR zdobywa decydujący kosz, wygrywając spotkanie 45:43 (26:27).

Mecz odbywający się przy dużym upale odbił się ujemnie na kondycji zawodniczek CSR. Bułgarki imponowały świetnym przygotowaniem i stawiały zacięty opór renomowanym przeciwnicom. Spotkaniu przysięgało się przeszło 4 tys. widzów.

...a koszykarze CSR rewadniają się Bułgarom

Koszykarze Bułgarii, którzy odnieśli niedawno przekonujące zwycięstwo w Sofii nad reprezentacją Polski rozegrali w ub. tygodniu międzynarodowe spotkanie z CSR w Brnie. Mecz ten był dla Czechosłowaków poważnym porażką, gdyż przegrali oni z ręk Bułgarów na własnym terytorium w Sofii 37:53.

Tym razem zwyciężył koszykarze CSR 55:44 (25:23), zwycięstwo jednak nie przyszło im łatwo. W I połowie, gdy CSR grała systemem obrony stref, Bułgarzy zdecydowanie przeważali. Dopiero zmiana systemu CSR na każdy swego, pozwoliła im wyrównać i uzyskać do przerwy nieznaczne prowadzenie. W II połowie CSR już nie dała sobie odebrać prowadzenia i po ciężkiej walce zwyciężyła się Bułgarom za wiosenną porażką.

Lekkoatleci kół sportowych osiągnęli dobre wyniki

Przez dwa dni Stadion Ognia W-wa był miejscem zawodów lekkoatletów kół sportowych WRZ. Startowało ponad 670 zawodników z przeszło 100 kół. Najliczniej obsadziły zawody kół prowincjonalne.

Z wyników na podkreślenie zasługują rezultat w dysku — 38,43. Chojnacki, młody zawodnik Kolejarza, Wolomin jest świetnym materiałem na dyskobolę, a wynik stawia go wśród czołowych miotaczy kraju.

W konkurencjach juniorek wyróżniła się Lebsztajn, zwyciężczyni trzech konkurencji (leż z zawodniczką z prowincji). Wśród kobiet wyróżniła się utalentowana Arendt, której wartyby poświęcić więcej uwagi jako specjalistce w skoku w dal.

W konkurencjach juniorek wyróżniła się Lebsztajn, zwyciężczyni trzech konkurencji (leż z zawodniczką z prowincji).

Wśród kobiet wyróżniła się utalentowana Arendt, której wartyby poświęcić więcej uwagi jako specjalistce w skoku w dal.

W konkurencjach juniorek wyróżniła się Lebsztajn, zwyciężczyni trzech konkurencji (leż z zawodniczką z prowincji).

Wśród kobiet wyróżniła się utalentowana Arendt, której wartyby poświęcić więcej uwagi jako specjalistce w skoku w dal.

W konkurencjach juniorek wyróżniła się Lebsztajn, zwyciężczyni trzech konkurencji (leż z zawodniczką z prowincji).

Wśród kobiet wyróżniła się utalentowana Arendt, której wartyby poświęcić więcej uwagi jako specjalistce w skoku w dal.

W konkurencjach juniorek wyróżniła się Lebsztajn, zwyciężczyni trzech konkurencji (leż z zawodniczką z prowincji).

Wśród kobiet wyróżniła się utalentowana Arendt, której wartyby poświęcić więcej uwagi jako specjalistce w skoku w dal.

W konkurencjach juniorek wyróżniła się Lebsztajn, zwyciężczyni trzech konkurencji (leż z zawodniczką z prowincji).

Wśród kobiet wyróżniła się utalentowana Arendt, której wartyby poświęcić więcej uwagi jako specjalistce w skoku w dal.

W konkurencjach juniorek wyróżniła się Lebsztajn, zwyciężczyni trzech konkurencji (leż z zawodniczką z prowincji).

Wśród kobiet wyróżniła się utalentowana Arendt, której wartyby poświęcić więcej uwagi jako specjalistce w skoku w dal.

W konkurencjach juniorek wyróżniła się Lebsztajn, zwyciężczyni trzech konkurencji (leż z zawodniczką z prowincji).

Wśród kobiet wyróżniła się utalentowana Arendt, której wartyby poświęcić więcej uwagi jako specjalistce w skoku w dal.

W konkurencjach juniorek wyróżniła się Lebsztajn, zwyciężczyni trzech konkurencji (leż z zawodniczką z prowincji).

Wśród kobiet wyróżniła się utalentowana Arendt, której wartyby poświęcić więcej uwagi jako specjalistce w skoku w dal.

Cienie na żaglach Giżycka baza pod ostrzałem

W DNIACH od 3 do 30 sierpnia 1950 roku, w Giżycku na Mazurach, odbył się zorganizowany przez GKKF kurs wyszkoleniowy dla żeglarskiej kadry podinstruktorskiej.

Baza Szkoleniowa w Giżycku jest centralnym i jedynym ośrodkiem, który miał wychować i wyszkolić instruktorów żeglarskich dla całej Polski. Miał wychować instruktorów nowych, nieobciążonych dawnymi sparciałymi już tradycjami, którzy by potrafili przestawić kulejące żeglarstwo na nowe tory, dać mu prawdziwe, socjalistyczne formy.

Z tego, że w sporcie żeglarskim musi nastąpić przełom, zdają sobie sprawę wszyscy żeglarze, mający pozytywny stosunek do tego, co się w Polsce Ludowej dzieje. Do przeprowadzenia jednak tego przełomu potrzebna jest baza. Baza ta będą nowe kadry, kadry wychowane i wyszkolone na nowych, dobrych wzorach. Kadry te — jak powiedziałem — miały się wyszkolić w Giżycku.

SPORT żeglarski potrzebuje obecnie około 400 instruktorów podinstruktorskich. Gdyby szkolenie w bazie giżyckiej trwało od czerwca do października, a na każdym czterotygodniowym turnusie znalazło by się 75-ciu kandydatów, — to przez cztery miesiące GKKF mógłby wyszkolić 300 ludzi.

TEORIA I PRAKTYKA

To były teoretyczne założenia. W praktyce, Baza Szkoleniowa w Giżycku czynna była przez jeden miesiąc i przyszkoliła 18 kandydatów na podinstruktorskich, z czego część przepadła przy egzaminach. Jak wiadomo, dysproporcja między teorią a praktyką jest ogromna.

Gdzie leży błąd? Kurs podinstruktorski zorganizowany był przez GKKF, ale nabór kandydatów miał przeprowadzić zrzeczenia sportowe. Z chwilą zaś, kiedy kurs się zdecydowanie nie udał, Wydział Kadr GKKF twierdził, że winę ponoszą zrzeczenia, a zrzeczenia odpowiadała nością obarczając GKKF...

Ta żonglerka ciężarem odpowiedzialności wskazuje, że winę ponoszą obie strony. Teoretycznie nabór kandydatów miał istotnie przeprowadzić zrzeczenia, ale przecież Wydział Kadr GKKF już z góry wiedział, że tego naboru nie przeprowadzą, bo po prostu nie wiedzą jeszcze, gdzie to żeglarstwo u siebie wpakować, jak nim kierować i jak ono właściwie wygląda.

Wydział kadr natomiast, a zwłaszcza ci ludzie w Wydziale, którzy mają pod opieką żeglarstwo śródlądowe, mogli ten nabór przeprowadzić. Wiadomo, że w GKKF-ie rzeczywiście jest mało ludzi, wiadomo, że ludzie ci przeciętni są robotą, ale w tym wypadku można było naprzekąd zmobilizować do akcji naboru czynnik społeczny, zaprzęgnąć do roboty samych żeglarzy, którzy by chcieli ludowe żeglarstwo wreszcie stworzyć i postawić na nogi.

Rok temu i dwa lata temu GUKF wyszkolił przecież swoich instruktorów, dał im patenty instruktorskie, a więc udzielił im kredytu zaufania. Część z tych ludzi jest na prowincji, część w Warszawie, a wielu z tych czy innych przyczyn jeździ po Polsce. Każdy z nich napewno chętnie poświęcił parę wolnych dni w roku, żeby po uprzedzeniu ja kiegoś klubu o swoim przyjeździe udać się tam, zebrać żeglarzy i po rozmowie z nimi wybrać odpowiednich kandydatów na podinstruktorskich.

TRZEBA BYŁO POMYŚLEĆ...

Nie byłoby to oczywiście wybór bezbłędny, ale już lepszy taki, jak żaden. Tym sposobem, zamiast jednego kursu niekompletnego, można by było mieć cztery kompletne. Tylko, że o tym trzeba było pomyśleć rok temu. Nie zamarowało by się ubiegłego sezonu i nie opóźniło o rok rewolucji w żeglarstwie. Jeżeli zaś Wydział Kadr GKKF nie chce zamarować roku następnego, to z przeprowadzeniem tak czy inaczej naboru i selekcji kandydatów nie wolno czekać do wiosny.

— No dobrze, — odpowiedzieć może Wydział Kadr. — Zawiniłszy w zeszłym roku, ale przecież teraz już zrzeczenia się zorientowały w swoich sprawach i na przyszły rok nabór przeprowadzić będą mogły same, a my im tylko poprowadzimy szkolenie.

Nic podobnego. Zrzeczenia się wcale nie zorientowały. W dalszym ciągu potrzeba 400 instruktorów, a wszystkie zrzeczenia razem zapotrzebowały pięciu instruktorów.

Pięciu!

Myślę, że nie należy dalej omawiać błędów zrzeczeń, które widocznie nie rozumiały wytycznych GKKF-u w sprawie polityki kadr.

Myślę dalej, że ten błąd zrzeczenia już rozumiały i naprawią go możliwie szybko. Tych czterech instruktorów w żeglarstwie jest potrzebnych i tak czy inaczej, narazie akcję naboru powinien zainicjować Wydział Kadr, bo nikt inny tego nie zrobi.

NA ŁAPU CAPU...

Drugim mankamentem bazy giżyckiej był brak programu szkolenia. Program nawet właściwie był, ale przyszedł w ostatniej dosłownie chwili, nie był dostatecznie opracowany i co najważniejsze, zupełnie nie było do niego materiałów. W rezultacie instruktorzy nie byli w stanie opracować większości wykładów teoretycznych. Poziom więc tych napręde improwizowanych wykładów pozostawiał bardzo wiele do życzenia.

Tu dyskusji być nie może. Tu winą tych, którzy program mogli przez zimę przygotować, a nie zrobili tego — czyli znowu Wydział Kadr — jest bezsporna. Program szkolenia instruktorów, to sprawa ważna, bardzo ważna. Drugi raz jej zaniedbać nie wolno. Teraz program jest, teraz można w nim poczynić poprawki, które narzuciła miesieczna na praktyka, teraz można go przepracować, zebrać materiały, napisać skrypty.

Kto ma to robić? Tu znowu trzeba się zwrócić do żeglarzy, do instruktorów. Przez zimę każdy znajdzie czas na opracowanie każdego, najtrudniejszego i najbardziej skomplikowanego tematu. Można się zwrócić do takiego czy innego instruktora z następującym poleceniem:

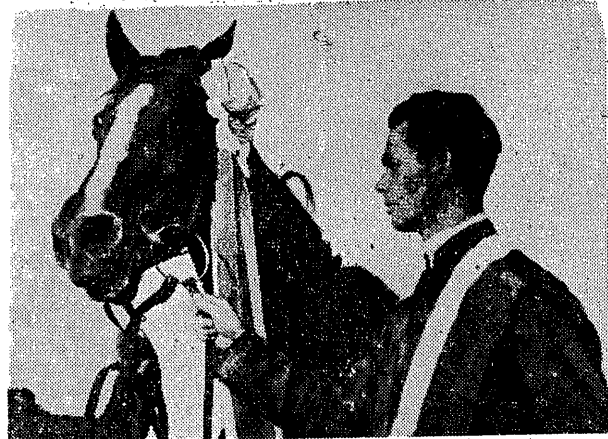
— Proszę opracować do końca bieżącego roku takie to a takie tematy, w formie wyczerpujących referatów.

W styczniu 1951 roku referaty mo-

żna zebrać, poprawić, uzupełnić, przekreślić przez powielacz i najdalej w kwietniu rozesłać tym instruktorom, których GKKF ma zamiar w następnym sezonie zaangażować. Wtedy każdy instruktor zapozna się dokładnie z materiałem, wtedy będzie można zrobić nareszcie unifikację szkolenia. Wtedy nie przepadnie nam następny sezon.

TE DWA poruszone problemy nie wyczerpują oczywiście wszystkie go, ale są zasadnicze i najwięcej błędów w ich rozwiązaniu popełniono. Te błędy należy przemyśleć i naprawić, bo tylko wtedy można będzie osiągnąć przełom w sporcie żeglarskim.

Tomasz Demaniewski



Nagroda Środkowa - Europejska Państw Demokracji Ludowej, wartości 2 milionów złotych została zdobyta przez konia czeskosłowackiego „Liberal”, który swobodnym finiszem, po krótkiej walce pokonał naszego Derby-czeka Good Bey'a. Zwycięskie konie udekorował wiceminister Tkaczew. Foto API

Torowcy ŁKS Włókniarz obronili tytuł mistrza na 4.000 m

KALISZ, 17.9 (Tel. wł.). W obecności kilku tysięcy widzów odbył się na torze betonowym w Kaliszu kolarskie drużynowe mistrzostwa Polski. Padający od kilku dni deszcz sprawił wiele kłopotu organizatorom i do ostatniej chwili nie było wiadomo czy impreza dojdzie do skutku.

Na starcie mistrzostw zabrakło zawodników Krakowa i warszawskiej Gwardii, którzy z niewiadomych przyczyn nie wzięli udziału w zawodach, dlatego też pewnym faworytem do tytułu mistrza był mistrz Polski w r. z. ŁKS Włókniarz.

Mistrzostwa odbyły się pod znakiem walki między drużynami łódzkiej: Włókniarzem, Gwardią i Spójnią, ponieważ startowały tylko te trzy drużyny. Mimo tak niskiej obsady łodzinie zacięta i pełna ambicji walkę zadowolił w zupełności kaliszki amatorów sportu kolarskiego.

Z powodu ulewnej deszczu impreza rozpoczęła się z przeszło 2 i pół godzinnym opóźnieniem. Zawody rozpoczęły się z dwóch startów i liczony był czas trzeciego zawodnika z zespołu na mecie.

Pierwszy przedbieg rozegrany między drużynami Spójni i Gwardii zakończył się zasłużonym zwycięstwem gwardzistów. Gwardia wystąpiła w składzie: Sołtyk, Teofil i Jerzy oraz Liszkiewicz Ludwik i

Jerzy. W barwach Spójni pojechali: Marchwiński, Hoge, Kostarski i Turek.

W drugim przedbiegu ŁKS Włókniarz z powodu braku przeciwnika walczył na torze sam o uzyskanie czasu, który zakwalifikowałby go do finału. W biegu tym Gabrychowi pękł łańcuch i zawodnik Włókniarza zwał się na beton tłupek dotkliwie ręką i kolano; za kilka minut jednakże siadł na maszynie i czas uzyskany przez Włókniarza w tym biegu zakwalifikował ich do walki finałowej.

Z powodu słabości toru, kierownictwo mistrzostw zebrało na zawodników przeprowadzania zmian na wirażach. Organizatorzy wobec ciągłego padającego deszczu proponowali przerwanie zawodów, jednakże publiczność gorąco domagała się zakończenia mistrzostw, wyrażając tym samym brak wyrozumienia sportowego, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo zawodników.

Następuje finał mistrzostw. Drużyna Włókniarza w składzie: Bek, Boruc, Gabrych, Mal'nowski, nie zważając na śliski tor rusza z miejsca z wielką szybkością. Mokry tor grozi upadkiem, a w najlepszym razie dotkliwym potłuczeniem. Na wypadek nie potrzeba długo czekać.

Na drugim okrążeniu Jerzy Liszkiewicz zsuwa się na wirażu i wylatuje na bieżnię stadionu. Osłabieni gwardziści jadą teraz ostrożnie, co nie można powiedzieć o drużynie Włókniarza, a w szczególności o Gabrychu. Mimo ostrzegawczych okrzyków komisji sędziowskiej i publiczności Gabrych ryzykuje niebezpieczne wiraże, podjeżdżając aż pod samą bandę, za którą stoi publiczność. Każdy jego ruch na krzyżówce grozi upadkiem. Doskonale jadą Boruc i Bek, którzy cały czas nadają tempo zespołowi. Deszcz właśnie przestał padać, co dało możliwość lepszemu utrzymaniu się na stromej krzyżówce i zwiększenia tempa jazdy.

Drużyna ŁKS zdobywa coraz większą przewagę i jest już pewne, że obroni tytuł. Ostatnie okrążenia — to fantastyczny finisz Włókniarzy,

prowadzony przez doskonałego torowca Beka. Na ostatniej prostej Bek wychodzi do przodu i wpada na metę razem z zawodnikami Gwardii, którzy mają jeszcze do odrobienia pół długości toru.

Wyniki:

Przedbieg I: 1) Gwardia Łódź 5:30,7, 2) Spójnia Łódź 5:37,1.

Przedbieg II: ŁKS Włókniarz — 5:19,8.

Finał: 1) ŁKS Włókniarz — 5:16,0 — najlepszy wynik po wojnie, 2) Gwardia Łódź 5:36,0.

W kategorii kartowiczów na 2.000 m tytuł mistrzowski zdobyła drużyna ŁKS Włókniarza w składzie: Ulik, Skąpski, Perłowski i Błaszczak — 2:43,8. Na drugim miejscu uplasował się zespół Gwardii Kalisz — 2:47,2, trzeci Kolejjarz Przemyski — 2:51,2.

Na zakończenie zorganizowano wyścig australijski - wioślarzy, w którym wzięły udział drużyny kartowiczów Gwardii Kalisz i ŁKS Włókniarza. Zwyciężyli łodzianie — 2:48,0.

R. Zgórecki

100.000 ubezpieczonych

Zdrowie sportowca na pierwszym miejscu

MINĘŁO pół roku od chwili, kiedy Związkowa Rada K. F. i Sportu CRZZ zawarła umowę z Powiatowym Zakładem Ubezpieczeń Wzajemnych, na mocy której wszyscy zawodnicy związkowych klubów sportowych zostali ubezpieczeni od nieszczęśliwych wypadków.

Umowa ta, która miała miejsce po raz pierwszy w dziejach sportu polskiego, dała zawodnikom jak najlepszą pomoc i opiekę lekarską, podnosząc tym samym poziom sportu w Polsce Ludowej.

Na podstawie pisma CRZZ z dn. 21 lutego br. ubezpieczono w PZUW 100.000 sportowców zrzeszonych w związkowych klubach sportowych. Ubezpieczenie obejmuje wszystkie 9 zrzeczeń. Ubezpieczeniu nie podlegają członkowie Kół Sportowych, o ile nie są zawodnikami klubów wyczynowych. Do chwili wejścia w życie umowy CRZZ z PZUW, tj. do 21 lutego 1950 r., zawodnik, który doznał kontuzji w czasie treningu, bądź zawodów i narażony był na czasową niezdolność do pracy, a tym samym na dość duże straty materialne (Ubez. Społ. wypłacała tylko 70%).

Dzisiaj sprawa ta przedstawia się całkiem inaczej. Zawodnicy przodzą świadczą Ubezpieczalni otrzymując od PZUW 650 zł dziennie (kalektwo) o przemijających skutkach, tzw. dzień nie odszkodowanie). Wobec tego rekonwalescencja zawodnika nie godzi w jego stronę materialną oraz przyspiesza powrót do pracy i na boisko. PZUW wypłaca w razie śmierci zawodnika 200.000 zł jego rodzinie, a w wypadku trwałej niezdolności do pracy — 300.000 zł.

Zawodnik ubezpieczony w PZUW niezależnie od odszkodowań jakie mu wypłaca PZUW, otrzymuje od Ubez. Społ. świadczenia w postaci: leczenia ambulatoryjnego, sanatorium, szpitala itp. Dzielne odszkodowanie, które zawodnik dostaje od PZUW, określone przez lekarza jako czasowa niezdolność do pracy, liczy się dopiero od piątego dnia po doznaniu kontuzji. Odszkodowanie wypłaca się najwyżej w ciągu 100 dni.

Ubezpieczeni podlegają wszystkim wypadki powstałe w czasie uczestnictwa w zawodach sportowych, treningach oraz w czasie drogi na zawody i treningi. PZUW ubezpiecza sportowców, którzy ulegają wypad-

kom w kraju oraz poza jego granicami.

Jaki jest przebieg załatwiania formalności, związanych z otrzymaniem przez zawodnika od PZUW świadczeń za czasową niezdolność do pracy (od chwili wypadku do otrzymania odszkodowania)? Zawodnik zgłasza swoją kontuzję do macierzystego klubu, który z kolei wysyła do raj biższej placówki PZUW (wojewódzkiej lub powiatowej) specjalne pismo opatrzone pieczęcią i podpisem kierownika klubu. Klub obowiązany jest również złożyć w PZUW zaświadczenie o przynależności zawodnika do Związku Zawodowego, datę wstąpienia do niego zawodnika oraz numer legitymacji związkowej. Likwidacja szkody zostaje wypłacona po złożeniu przez zawodnika wstępnego i końcowego orzeczenia lekarskiego.

Przeglądając księgę wypłat PZUW, widzimy jak wielka jest liczba kontuzji i wypadków, jakim ulegają zawodnicy klubów związkowych. Od 21 lutego br. do chwili obecnej do PZUW zgłoszono przeszło 600 wypadków. Jest to liczba dość duża, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że większość zawodników, odnosząc kontuzję nie zgłasza jej, nie doceniając widocznie korzyści, jakie wypływają z umowy Zw. Rady z PZUW.

W ciągu 6 miesięcy, tzn. od daty zawarcia umowy do dn. 21 sierpnia br. PZUW wypłacił poszkodowanym członkom zawodnikom związkowym przeszło 4,5 miliona zł.

R. Zg.

Puchar dla ZS Ognio za najliczniejszy udział

LUBLIN, 17.9 (Tel. wł.). Staniem Rady K. F. i Sportu ORZZ odbył się w Lublinie międzyzrzeszeniowy zawody pływackie z udziałem 90 zawodników z zawodniczek. Puchar przechodził do najliczniejszy udział w zawodach było ZS Ognio. Podkreślić należy pierwszy udział zawodników Ognia z Krasnegostawu.

Główna Poradnia Sportowo-Lekarska w Warszawie (ul. Konopnickiej 6) uruchomiła z dniem 15 bm. poradnię dla młodzieży szkolnej. Poradnia czynna jest codziennie z wyjątkiem sobót, w godz. 14,30 — 16,30.

Kondracka lepsza od Spychajowej o 14 punktów

NA Ogólnopolskich Zawodach Łuczniczych, które odbyły się w ramach wielkiego pokazu strzelania sportowego Kondracka (Ogniwo W-wa) pokonała wielokrotną mistrzynię świata Spychajową Janinę (Ogniwo W-wa), uzyskując 605 pkt. na 900 możliwych.

Spychajowa, która według oceny fachowców nie była w formie, uzyskała 591 pkt. na 900 możliwych. Na trzecim miejscu uplasowała się Swistnicka Kazimiera (Ogn. Gdańsk) 384 pkt.

W konkurencji męskiej brało udział 47 łuczników z całego kraju. Pierwsze miejsce zdobył Markiewicz (Kolejarz Pozn.) — 491 pkt. na 900 możliwych, drugie Kupeczyński (Kolejarz Poznań) 469 pkt., trzecie Lekacz (Spójnia W-wa) 466 pkt.

W strzelaniu do rzutków, w którym udział brała kadra reprezentacyjna, przebijająca obecnie na obcozie treningowym, pierwsze miejsce zdobył Ziegelmeyer (W-wa Spójnia), uzyskując 92 pkt. na 100 możliwych, drugie miejsce uzyskał Feil Roman (Związkowiec W-wa) 89 na 100 możliwych, na trzecim miejscu uplasował się młody strzelec ze Spójni Czesława — Obtulewicz, wyniędem 86 na 100.

W strzelaniu z podejścia na pierwszym miejscu uplasował się Zajczkowski (Ogn. W-wa) zdobywając 25 pkt. na 25 możliwych przed Zalewskim (Związkowiec W-wa) 20 pkt. na 25 możliwych i Feil (Związk. W-wa) 17 na 25 pkt.

W czasie zawodów odbywało się strzelanie dla publiczności o odznakę łuczniczą i o odznakę strzelecką z broni małokalibrowej. Odznakę łuczniczą zdobyło 75 osób na 253 osoby strzelające. Odznakę strzelecką z broni małokalibrowej zdobyli 42 osoby.

Niestety na tę naprawdę ciekawą imprezę przybyła zaledwie garstka widzów. Zdaniem naszym winę za to przygotowanie imprezy pod względem propagandowym ponoszą wyłącznie organizatorzy, którzy na pewno mogli by uzyskać od Dyrekcji WKD zezwolenie na urzędzenie prowizorycznego przystanku kolejki na żądanie w okolicach strzelnicy.

Jak wiadomo strzelnica znajduje się na terenie Szczelińca, gdzie nie ma dojazdu tramwajowy, ani autobusowy, a dojazd taksówką jest zbyt kosztowny.

Polski Związek Łowiecki, Polski Związek Strzelectwa Sportowego i Polski Związek Łuczniczy powinny bardziej propagować wśród mas pracujących ten piękny sport, aby naprawdę stał on się sportem szerokiego mas ludu pracy. **Mo.**

Na wodzie... i lądzie walka o mistrzostwo Ligi waterpolowej

Ogniwo Byt. — Stal Ostrowiec 6:3 (2:2). Bramki zdobyli dla Ognia: Gremłowski 3, Zimny 2, Gadzikiewicz 1 oraz Rybkowski 2 i Ull 1 dla Stali.

Mecz decydujący o zdobyciu tytułu mistrza Ligi waterpolowej nie stał na poziomie, jakiego należało oczekiwać od dwóch drużyn, jakoby najlepszych w kraju. Gra była wybitnie brutalna, zdarzały się momenty, że w wodzie znajdowało się tylko po czterech graczach, gdyż reszta „odpoczywała” na lądzie.

Oba zespoły zademonstrowały formę, która niczym nie uzasadniała ich wysokiej lokaty w tabeli. Inna sprawa, że gra o tak wysoką stawkę musiała wprowadzić czynnik zbytnej nerwowości, która

odbijała się we wszelkich poczynaniach obu zespołów. Wyróżnić któregoś z zawodników jest trudno, gdyż wszyscy grali poniżej swoich możliwości.

Ostrowicy przyjeżdżając do stolicy na decydujące spotkanie, zjawili się w otoczeniu dość pokaźnej liczby kibiców, nieprzychylnie wprost dopingujących swoich zawodników — ale to im było wolno. Nie wolno natomiast zachowywać się w sposób jak to czynili w wypadku krzyżujących — ich zdaniem — orzeczeń sędziego.

Cieszą nas postępy pływaków ostrowieckich dobrze byłoby jednak, aby równolegle z wynikami wzrastał poziom zachowania się ich kibiców. **stp.**



Pilkarscy krakowscy kwestują na odbudowę Warszawy w przerwie meczu Śląsk — Kraków, który odbył się w ub. środę na Śląsku. Foto „Urszula”